Nr. 41 | Kraków, środa 20 lutego 1918. | Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 54.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Potężny protest całego kraju.

Deklaracya Koła. — Nowa wojna z Rosyą; Niemcy przekroczyli Dźwinę. Obsadzenie Łucka przez Niemców.

Wznowienie wojny niemiecko-rosyjskiej.

Już donoszą depesze o wznowieniu kroków nieprzyjacielskich ze strony Niemiec przeciwko Rosyi. Ostatnimi dniami był to fakt, widocznie przesądzony: w prasie niemieckiej pojawiały się wciąż wersye o tem, iż bolszewicy znęcają się nad mieszczaństwem i baronami niemieckimi na Inflantach i w Estonii. Znaleźli się nawet i jacyś wysłannicy estońscy notabene... i z małej własności, którzy błagali Niemców o opiekę. „Norddeutsche Allgem. Zeitung" wskazywała również, że i z Finlandyi płyną podobne wezwania.

Na „ogólne żądanie" tedy rozpoczynają Niemcy swój marsz „oswobodzicielski".

Ich planom już nie wystarcza, by poprzez ziemie litewskie łukiem okolić i tchu wolnego pozbawić okaleczoną przedtem Polskę. Już dziś marzą o władztwie nad całym Bałtykiem!

Apetyty aneksyjne rozigrały się...

W planach niemieckich może leżeć i marsz na Petersburg — wywołanie kontrrewolucyi w Rosyi.

Po bankructwie jakiejkolwiek samodzielności czerninowskiej dyplomacyi i wobec bezsiły rosyjskiej, mogą upajać się coraz śmielszymi planami...

Jedno tylko: ten nowy przypływ impetu niemieckiego, ten olbrzymi „Drang nach Osten" (parcie na wschód) niweczy wszelką myśl rychłego zakończenia wojny: wywoła on nowe zaognienie w stosunku do koalicyi, która nie będzie mogła za nic pogodzić się z taką ekspansyą niemiecką!

Wywoła, o ileby Niemcy na seryo do swego dalszego programu wkluczali nawet ekspedycyę do Finlandyi, ogromne zaniepokojenie całej Skandynawii, a zwłaszcza Szwecyi.

Kwestya Bałtyku byłaby nowem zarzewiem konfliktów.

Narazie biuletyn niemiecki donosi, że Niemcy w marszu na Dynaburg przekroczyli Dźwinę. Dalszy kierunek nie znany: czy północ — Petersburg?

Druga kolumna niemiecka ruszyła z pod Kowla — na pomoc, jak twierdzi komunikat niemiecki, Ukraińcom.

Austro-Węgry zapowiadały, że w wojnie z Rosyą uczestniczyć nie będą. Dawały jednak do zrozumienia, że wyjątek stanowić może udzielenie poparcia Ukrainie...

Hr. Czernin malował tylko obrazy owych bajecznych ilości zboża, które za cenę polskiej Chełmszczyzny uzyska od Ukrainy...

Wiedeńska prasa wierzyła, że zboże to, jak manna niebieska spadać będzie... Nie zastanawiała się, że w chaosie ukraińskim musiałaby chyba Austrya sama przy pomocy aparatu wojennego rekwirować owe domniemane zapasy.

Dzisiaj łuska zaczyna opadać z oczu. Taka ostrawska „Morgenzeitung" podnosi, że jeżeli Austrya na wschodzie — walki nie podejmie, to za każdego żołnierza, którego Niemcy pchną na front rosyjski, będą żądały od niej zastępcy na front zachodni.

A to byłoby zerwaniem wszelkich nici, które możnaby było nawiązać z Waszyngtonem!

Co więcej, dodać tu można przy takiej kombinacyi — Austro-Węgry krwawiłyby się po to jedynie, aby ostatecznie rozdrażnić przeciwko sobie koalicyę — Niemcy, dla własnej ekspansyi.

Ekspedyując zaś wojska swoje na teren ukraiński, Niemcy potrafią go możliwie ogołocić z żywności, zwłaszcza, że zachodni bliższy pas Ukrainy jest dziś już ogromnie, może doszczętnie, wyniszczony przez wojska bolszewickie, czy ukraińskie, żywiące się kosztem okolic, którędy przechodzą, a po części przez pogromy dworów, przy których uległo zniszczeniu wiele inwentarza i zbiorów — tak, że dziś częstokroć utarczki poszczególnych błąkających się oddziałów, odbywają się nie na tle politycznym, lecz o żywność dla siebie i furaż dla koni.

Oto, jak w skutkach wygląda umowa brzeska i ów tryumfalnie witany w Wiedniu graf Czernin, współtwórca „pokoju" na wschodzie...

Stanowczy zwrot „Arb.-Ztg."

Przeciw polityce Czernina, przeciw wznawianiu wojny z Rosyą.

Niedzielna „Arbeiter Zeitung" składa się na całą seryę artykułów, wymierzonych przeciwko polityce Czernina.

Wznowienie wojny z Rosyą przez Niemcy w zupełności zdarło bielmo z oczu centralnego organu socyalistów austr. niem.: dostrzegł on w pełni całą ułudę, czy potem kinadę rzekomego pokoju; zoryentował się dostatecznie w krzywdzie polskiej i t. d.

Już w numerze z 16 b. m. w artykuliku, zatytułowanym: „Chełm", przytoczyła „Arb. Ztg." w znamienny sposób rozkaz Naczelnej komendy austr., wcielający swego czasu powiaty: chełmski, hrubieszowski i tomaszowski do wspólnego zarządu okupacyjnego z umotywowaniem: „To zarządzenie spełniło serdeczne życzenie narodu polskiego, który dokonane przez Rosyę oddzielenie guberni chełmskiej od Królestwa odczuł, jak uderzenie pięścią".

Tak — dodaje „Arb. Ztg." — oficyalnie donoszono 7 czerwca 1916 r.:

W niedzielnym numerze w artykule występującym przeciwko mieszaniu się w sprawy ukraińskie, znajdujemy taki charakterystyczny ustęp:

„Umowa pokojowa z Ukrainą pozbawiła nas już przyjaźni narodu polskiego, oderwanie Chełmszczyzny od Polski przepełniło cały naród polski rozgoryczeniem, które nie może sprzyjać naszym przyszłym stosunkom wobec młodego państwa polskiego. Zbrojne wmieszanie się w wojnę wewnętrzną na Ukrainie przymnożyłoby nam namiętną nienawiść ludu rosyjskiego i co najmniej jednego odłamu w samej Ukrainie.

Czy godzi nam się tyle stawiać na jedną kartę? Czy jesteśmy tak pewni przyjaźni przyszłej Ukrainy, że dla niej mielibyśmy równocześnie z Rosyanami i Polakami wejść w nieprzyjaźń?

Niema żadnego przeciwieństwa interesów pomiędzy nami a Rosyą. Niema potrzeby istnienia nieprzyjaźni pomiędzy nami a Polakami, jeżeli tylko Galicyę zjednoczy się z Królestwem Polskiem.

Ale pomiędzy nami, a Ukrainą stoi fakt, że trzy miliony Ukraińców żyje w Galicyi, a pół miliona na Węgrzech. Nasze doświadczenia z Włochami, Serbią, Rumunią dowodzą, co to znaczy. Czy mądrem jest narazić sobie dwu przyjaciół, dla jednego, który może nie zawsze przyjacielem naszym pozostanie?"

W innym artykule „Arbeiter Ztg.", przytaczając w paru zarysach martyrologię unitów podlaskich, zdaje sobie sprawę, a zarazem wyjaśnia czytelnikom to szczególne zadrażnienie uczuć polskich, które umowa brzeska wywarła.

Oddzielnie zajmuje się dziennik kwestyą, że nowa wojna Niemiec z Rosyą jest obok celów imperyalistycznych, bez osłonek podjętą w imię reakcyi.

Serya tych artykułów, demaskujących całą politykę czerninowską, ma wartość nie tylko, jako odtrutka na bezmyślną paplaninę inspirowanej prasy wiedeńskiej, lecz tworzy zapowiedź, że rachuby na głosowanie socyalistów niemieckich za budżetem — pryskają!

Robią nastrój...

Wraz z rozpoczęciem nowych operacyi wojennych przeciw Rosyi zainicyowano w Niemczech kampanię, która ma przygotować opinię niemiecką na pochód wojsk niemieckich w głąb Estonii i Inflant i usprawiedliwić jego konieczność. Robienia nastroju podjęło się oczywiście przedewszystkiem Biuro Wolffa, posiłkowane wydatnie przez prasę aneksyonistyczną. W warsztatach wszechniemieckich polityków kuje się telegramy o treści przerażającej grozą, które mają na celu wstrząsnąć opinią publiczną. Wyłaniają się historye, rzekomo prawdziwe, o „straszliwych okrucieństwach", jakie znosi obecnie ludność Inflant i Estonii ze strony „band bolszewickich", które grabią, palą i mordują spokojnych niemieckich obywateli, co więcej, zorganizowano nawet już deputacye z kół estońskich drobnych posiadaczy gruntów, która ma w Berlinie prosić o jak najrychlejszą, zbrojną interwencyę.

Przejrzystość tej roboty jest widoczna. Niemcy pragną obsadzić Estonię i Inflanty — lecz dla „sumienia" burżuazyi trzeba coś zrobić: A więc wojsko niemieckie występuje teraz jak i zawsze (!) w obronie uciśnionych, w obronie ładu i porządku!

Dźwinę przekroczono.

Marsz od Kowla.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo donoszą dnia 18 lutego wieczorem:

Na **południowy** wschód od Talnire rozwinęły się lokalne walki.

Na wielkorosyjskim froncie rozpoczęły się dziś o godzinie 12 w południe kroki nieprzyjacielskie. W marszu na Dźwińsk przekroczono bez walki Dźwinę. Wezwane na pomoc przez Ukrainę w jej ciężkiej walce przeciw Wielkorosyanom rozpoczęły nasze wojska marsz w kierunku od Kowla.

Komunikat austryacki.

Obsadzenie Łucka przez Niemców.

Wiedeń, 19 lutego.

Urzędowo donoszą 19 lutego:

Nad Piavą i w obszarze Monte Asolone ożywiona czynność artyleryi.

Oddziały grupy wojsk Linsingena obsadziły Łuck.

Szef sztabu generalnego.

Sprawy parlamentarne.

We wtorek pierwszy zabiera głos mowca polski.

Wiedeń. (BK) Konferencya przewodniczących klubów z drem Seidlerem zajmowała się kwestyą formalnego przebiegu dzisiejszego posiedzenia Izby. Po dłuższych obradach ułożono, że **pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego,** które się miało odbyć dziś zostanie postawionem na porządku dziennym środowego **posiedzenia.** Dzisiejsze posiedzenie ma być po przyjęciu tej formalnej uchwały zamknięte. W pierwszem czytaniu prowizoryum budżetowego **zarezerwowano pierwsze miejsce w liście mowców przedstawicielom** Koła polskiego. Czas trwania przemówienia w tej dyskusyi ustalono **dla każdego mowcy na godzinę.**

Stanowisko niem. socyalistów.

Koła parlamentarne nabierają przekonania, że budżet uratować mogą tylko socyaliści niemieccy.

Socyaliści niemieccy obradowali wczoraj przez cały dzień. Uchwała żadna nie zapadła. W łonie socyalistów niemieckich ścierają się dwie grupy. Jedna pod przewodnictwem posła Seitza stoi na stanowisku, że wśród wyjątkowych stosunków głosować można za budżetem, druga sprzeciwia się zmianie taktyki socyalistów niemieckich. — Dotąd większość ma ta druga grupa.

Dymisya polskich ministrów.

Komunikat sekretaryatu Koła.

Dnia 18 b. m. obradowało Koło polskie.

Na wieczornem posiedzeniu oznajmił prezes Koła polskiego, że minister wyznań i oświaty Ćwikliński, oraz minister dla Galicyi Twardowski zgłosili dziś dymisyę do rąk prezydenta ministrów.

Zwołanie Koła sejmowego.

Koło polskie uchwaliło zwołać sejmowe Koło poselskie na 3 marca do Krakowa.

Umizgi do Polaków.

Wiedeń, 19 lutego.

„N. W. Tageblatt" omawiając ustąpienie ministrów Twardowskiego i Ćwiklińskiego pisze:

Mimo to pojawiły się wczoraj pogłoski, że nie padło jeszcze ostatnie słowo rządu do Polaków. Wpływowe sfery proponują bowiem kompromis, który dąży do zmiany paragrafu 2 traktatu pokojowego z Ukrainą, a mianowicie w ten sposób, aby określona w tym paragrafie komisya otrzymała upoważnienie do przesunięcia granicy na wschód poza linię Biłgoraj. W ten sposób uwzględnione mają być w pewnej mierze terytoryalne życzenia Polaków.

Z Miechowskiego.

U władz w Miechowskiem nastąpiło jakieś zamieszanie. Na komorze w Michałowicach straż skarbowa i żandamerya od niedzieli nie funkcyonują. Legitymacyi na granicy nikt nie sprawdza. Porządku pilnuje polska milicya, utworzona na razie ze straży ogniowej. Rada gminna w Michałowicach, która uformowała milicyę, uchwaliła jednocześnie protest przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny. W Słomnikach również od niedzieli funkcyonuje milicya obywatelska. W Miechowie po wyjściu komisarzy z lokalu Kreiskomendy ludność zniszczyła wszystkie papiery urzędowe. W niedzielę odbył się w Miechowie wiec i pochód demonstracyjny, zorganizowany przez polskie Stronnictwo Ludowe.

Wojsko (kompania Rusinów) zachowywało się spokojnie, choć w dawnym lokalu Monopolu był przygotowany karabin maszynowy,

Protest Wieliczki.

Wieliczka, 18 lutego.

Imponująco wypadła manifestacya w Wieliczce. Górnicy z czerwonymi sztandarami i gminy wiejskie z tablicami nazw wsi stworzyły dziesięciotysięczny pochód. W pochodzie niesiono między sztandarami hasła manifestacyjne, a na czele pochodu podobiznę Piłsudskiego.

Na rynku przemawiał burmistrz miasta, potem padły gromkie gorące słowa delegata komitetu Obwodowego P. P. S. D. Pochód przeszedł głównymi ulicami śpiewając pieśni narodowe i „Czerwony sztandar". Bezrobocie było ogólne. Nastrój poważny.

Popołudniu odbywały się zgromadzenia w powiecie.

Z Rosyi.

Porażka Aleksiejewa.

Sztokholm. (BK) Pet. ag. tel. donosi bez daty: Wojska generała Aleksiejewa poniosły pod Woroneżem ciężką klęskę.

Zajęcie Kijowa przez bolszewików.

Zurych. Gazety szwajcarskie otrzymały z poważnego źródła wiadomość, że bolszewicki pułkownik Murawiew zajął Kijów.

Plan uprowadzenia Lenina.

Petersburg. (Ag. pet.) Odkryto tu organizacyę oficerów, która miała na celu **uprowadzenie Lenina jako zakładnika.** W siedzibie tej organizacyi **znaleziono broń, nabite bomby i granaty ręczne.**

Ustąpienie Kaledina.

(Pet. Ag.) Jak donosi „Nowaja Żyźń" między Aleksiejewem a Kaledinem wybuchnął konflikt w sprawie dalszego rozwoju organizacyi kozaków. Kaledin złożył dowództwo.

Z ostatniej chwili.

Rumunia przed ważnymi rozstrzygnięciami.

Pisma niemieckie dowiadują się, że obecnie toczą się wstępne układy, mające doprowadzić do skutku porozumienie się z Rumunią. Przypuszczalnie rokowania faktyczne rozpoczną się 22 lutego, wobec czego Kuehlmann udał się do Focsani. Przy układach bardzo ważną rolę odgrywać będą sprawy gospodarcze.

Według „Az Est" rosyjski rząd wystosował do Rumunii ultimatum, domagające się wycofania wojsk rumuńskich z Besarabii. Wobec braku odpowiedzi miał zaistnieć między Rosyą a Rumunią stan wojenny.

Hr. Czernin zachwiany?

„Morg. Ztg." podaje pogłoskę kursującą w Wiedniu, że stanowisko ministra spraw zagranicznych hr. Czernina jest zachwiane.

„Mąka z Ukrainy" — legendą?

„Germania donosi, że bolszewicy na Ukrainie niszczą pożarami istniejące zapasy zboża, jakoteż wyorywają jesienne zasiewy, aby sprowadzić katastrofę głodową. Ciekawe jest wobec tego — jeśli są to prawdziwe fakta — kiedy doczeka się hr. Czernin owych fantastycznych wagonów mąki z Ukrainy, dla uzyskania których pogwałcił prawa narodu?

Samobójstwo Kaledina.

Sztokholm. Pet. Ag. tel. donosi z Moskwy bez daty: Według relacyi Sowietu w Carycynie, Kaledin popełnił samobójstwo. Doniesienie, jakie nadeszło do prezesa wojskowego komitetu rewolucyjnego, podaje, że samobójstwo Kaledina nastąpiło w Nowoczerkasku. Następcą Kaledina mianowany został generał Nasero.

(Ze względu na podanie dwu miejscowości: Carycyn nad Wołgą — w gub. saratowskiej i Nowoczerkaska w ziemi kozaków dońskich wiadomość o samobójstwie najruchliwszego przeciwnika bolszewików wymaga potwierdzenia. Red. Nap.).

Sprawy partyjne.

Posiedzenie Krakowskiego Komitetu miejscowego P. P. S. D. odbędzie się we środę 20 lutego 1918 o godz. 6 wieczór w Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

Zebranie mężów zaufania odbędzie się we czwartek 21 lutego 1918 o godz. 7 wieczór w sali dyżurnych Związku stow. rob. Dunajewskiego 5, III piętro. — Niechaj nikogo z Was nie braknie.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

KRONIKA.

Cały kraj nasz zaprotestował wczoraj silnie i stanowczo przeciwko gwałtowi, dokonanemu na Polakach. Stanęła wszelka praca — na kolejach, w zakładach przemysłowych, w handlu, w biurach, szkołach.

Ujawniliśmy swoją solidarność i swoją siłę! Pokazało się, że niema takiej potęgi, któraby mogła nas złamać i zmusić do milczenia gdy wszyscy czegoś pragniemy. Z przerażeniem zapewne patrzyły wszelakie „miarodajne czynniki" n. p. na nagłe i stanowcze wstrzymanie ruchu kolejowego. Cóż jednak mogły uczynić wobec zdecydowanej, solidarnej postawy całego społeczeństwa?

A w tym solidarnym proteście możemy to z dumą powiedzieć — na planie pierwszym stanął zorganizowany i uświadomiony lud roboczy. On dopiero nadał wielki istotnie rozmach całemu protestowi. Czem bowiem byłby protest bez akcyi zorganizowanych kolejarzy? metalowców? górników? Wieliczka, Bochnia, Zagłębie Chrzanowskie — to przedewszystkiem Robotnicy Polski!

I w Krakowie robotnik polski zajął w proteście miejsce naczelne. Odczuli to dobrze mowcy i dlatego (jak koło Mickiewicza) mowcy z obcych **nam partyi w swych mowach składali hołd sile, stanowczości, organizacyi i uświadomieniu narodowemu** robotnika polskiego.

W budowaniu Polski Ludowej **robotnik polski** zajmuje coraz silniejsze stanowisko, bierze coraz większy udział!

Protest Rady m. Krakowa. Wczoraj, 18 b. m. o godz. 10 i pół rano odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, na którym wicepr. Federowicz przedłożył do uchwały protest, oświadczający między innymi:

Trwamy wraz z całym narodem w silnem przekonaniu, że **dla nas traktat brzeski nie istnieje,** że go nie uznajemy i nigdy nie uznamy. Natomiast uroczyście stwierdzamy niezłomną wolę całego narodu, ku wiecznej pamięci przyszłych pokoleń, że męczeńskie ziemie: chełmską i podlaską **uznajemy za nieoderwalne od pnia macierzystego,** a tem droższe dzisiaj, że stają się one ponownie przedmiotem przetargów politycznych, urągających **głoszonym hasłom.**

Zarazem imieniem prezydyum przedłożył mowca do uchwały wniosek:

Rada miasta czyni inicyatywę **stworzenia funduszu narodowego na rzecz szkół polskich na ziemiach chełmskiej i podlaskiej i na ten cel przyznaje kwotę 10 tysięcy koron.**

Następnie radcy miejscy ruszyli w uroczystym pochodzie przez ul. Grodzką na Rynek, gdzie zajęli wyznaczone sobie stanowisko w zgromadzeniu ogólnem.

Protesty przeciw traktatowi brzeskiemu. Otrzymaliśmy w dalszym ciągu ze strony rozmaitych instytucyi szereg protestów przeciwko gwałtowi chełmskiemu. Między innymi zaprotestowało grono profesorów Akademii Sztuk pięknych w Krakowie przeciwko „przetargowaniu przez państwa centralne ziem, które nie były ich własnością". — Towarzystwo lekarskie, Stowarzyszenie kandydatów adwokackich, Wydział Tow. Wzajemnej pomocy urzędników miejskich, Towarzystwo techniczne, Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej, wreszcie komitet pol. nauczycielstwa ludowego w Krakowie, który oświadcza:

Ponieważ w dzisiejszej szkole ludowej nauka języka niemieckiego utrudnia nam niezmiernie pracę ze szkodą dla narodowego wychowania i ogólnego wykształcenia polskiej dziatwy, postanawiamy niezłomnie zaprzestać natychmiast udzielania tej nauki w klasach III i IV szkół ludowych i odwołujemy się do całego społeczeństwa, by w tej akcyi unarodowienia szkoły nas poparło.

Rada wyznaniowa gminy izraelickiej w Krakowie w całym komplecie odbyła w poniedziałek nadzwyczajne posiedzenie, celem uchwalenia uroczystego protestu przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia. Prezydent dr Tilles wyraził akces żydów krakowskich do protestu, uchwalonego przez zjednoczone stronnictwa polityczne i zakończył mowę swą jednomyślnie przyjętą rezolucyą, że żydzi łączą się z całym narodem polskim i postanawiają stać wiernie i niewzruszenie przy całym narodzie polskim w jego walce o najwyższe ideały narodowe.

Zgon majora Eydziatowicza. Jak donoszą z Warszawy, oficera wojsk polskich majora ś. p. Ludwika Eydziatowicza znaleziono o 6 rano nieżywego z przestrzeloną skronią. W listach pozostawionych do rodziny i przyjaciół tłumaczy krok swój rozpaczą z powodu klęski narodowej, z powodu czwartego rozbioru Polski. Ś. p. major Eydziatowicz pozostawił żonę i syna Krzysztofa, podchorążego wojsk polskich.

Mąka na tydzień nadchodzący. Z powodu nienadejścia na czas transportu mąki — sklepy miejskie i rejonowe będą wydawały konsumentom przypadające racye od środy. W szczególności wydawać będą sklepy w połowie racyi pęcak, w drugiej połowie mąkę. Dla matek karmiących na karty przestemplowane na krzyż wydawać będzie magazyn na pl. Jabłonowskich na pół karty kontrolnej zamiast mąki ryż owsiany.

Zmiana na stanowisku namiestnika Galicyi. „N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa: Namiestnik hr. Huyn ma wkrótce ustąpić. Jego następcą ma zostać generał-major dr **Bardolff,** szef sztabu generalnego II armii.

Generał Bardolff był szefem kancelaryi wojskowej arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Uchodzi za człowieka wielkiej energii i zwolennika Ukraińców.

Protest Obywateli miasta Krakowa.

Masowy udział robotników. — Powszechne bezrobocie. — Ślubowanie na Rynku.

Stary rynek krakowski, wielu wielkich godzin przeszłości świadek, wczoraj znawu drżał i huczał głosem historycznej chwili. Przeszła po nim w lśniących promieniach zimnego słońca, pod baldachimem czystego, rozbłękitnionego nieba, rozkołysana morzem nieprzebranych rzesz, tętniąca grzmotami pieśni, uroczysta bolem, który przelamał się w krzyk groźnego protestu, jako wyrazu nieugiętej woli narodu, ślubującego walczyć o swe nieprzedawnione prawa.

Kiedyś, przed 124 laty na tymże rynku przysięgał hetman wraz z ludem podjąć walkę nierówną i prowadzić ją do ostatniego tchu. Nad falą tłumów błyszczały wówczas kosy, symbol tego marzenia, jakie rozpierało serce Naczelnika, a które nie stało się ciałem. Przewaliła się rzeka czasu o wiek i nowe wskrzesły symbole, lecz te już nie są tylko nieziszczalnym majakiem szlachetnych — one stały się już życiem, mającym moc niszczenia tego, co spruchniałe i złe i moc budowania nowych podstaw bytowania...

Czerwone sztandary!

Jak ptaki gorejące piór purpurą, bujały wczoraj nad głowami szarej rzeszy. One jedne podniosły się dumnie i śmiało, gotowe prwadzić na bój i zwycięstwo, one jedne objęły władztwo, ukazując drogę, którą się idzie po wolność i niepodległość. Zapadły się, zczezły hasła dusz słabych, lękliwych, szukających w bezsilnym trudzie półśrodków i kompromisów; pod promieniami czerwonych sztandarów, mających już za sobą szlaki krwawe, niosły się wczoraj myśli zgromadzonych tłumów, biły serca...

Błogosławiona, pełna pokrzepienia godzina! Ślubowanie serc wszystkich, wzdętych uczuciem miłowania i nienawiści... przewalające się gromy pieśni jak pobudka wojenna... **Jesteśmy i będziemy! Tu... i tam nad Wartą, i tam nad Niemnem, i tam nad Bugiem.** Bronić będziemy świętości i nietykalności duszy swojej, aby ją zachować pełną, dostojną dla dobra ludzkości i dla szczęścia przyszłych naszych pokoleń

Tak odpowiedział wczoraj lud krakowski na wyzwanie, rzucone mu w twarz w dzień nieszczęsnej pamięci 9 lutego.

* * *

Przy ul. Dunajewskiego.

Już przed godz. 9 rano liczne grupy robotników i robotnic poczęły się ukazywać przed budynkiem Kasy chorych. Towarzyszki sprzedawały czerwone goździki, rozdawały odezwy, pieśni, rotę ślubowania i t. d.

Po paru kwadransach zaczęło stawać się na ulicy coraz ciaśniej. Przybywali pochodami towarzysze z poszczególnych fabryk. gmin podmiejskich i t. d. Kilka

czerwonych sztandarów

powiewało na końcu. Pochód zaczął się ustawiać, według wskazówek mężów zaufania. Stopniowo wyjaśniło się, że literalnie

cały pracujący Kraków

stanął do szeregów pochodu socyalistycznego. — Zwracały uwagę niezmiernie liczne i karne zastępy kobiet i metalowców. Bardzo licznym, wprost imponującym pochodem (do 9 tysięcy towarzyszy) przybyli dzielni nasi kolejarze, witani serdecznie przez zgromadzonych. Licznie także stawiło się Podgórze, prowadzone w osobnym pochodzie ku ul. Dunajewskiego przez tow. J. Jaworskiego.

Pochód wydłuża się coraz bardziej. Czołowe sztandary stoją już na rogu ul. Długiej, a tu koło Kasy chorych i Bisanza przyłączają się coraz to nowe grupy. Tu n. p. stoją tramwajarze i tramwajarki, śpiewając w oczekiwaniu chwili wymarszu „O cześć wam panowie"! Tam znów gromadzą się elektrowniani, pocztowi, młodzież robotnicza i t. d. Wszyscy ozdobieni czerwonymi goździkami.

Przechodnie, spieszący na rynek, stają i z podziwem patrzą na ogromny pochód, szykujący się do wymarszu. Najstarsi towarzysze konstatują, że tak licznego i karnego pochodu jeszcze nie było w Krakowie. Do

40 tysięcy uczestników

stanęło w potężnym pochodzie. Na czele stanęły komitety partyi — wykonawczy, obwodowy, miejscowy i redakcye pism partyjnych. Posłowie nasi przeważnie musieli zostać w Wiedniu lub na prowincyi, więc klub soc. posłów reprezentował tylko tow. dr Bobrowski.

Wreszcie pochód ruszył, skręcając ulicą Floryańską ku Rynkowi, naturalnie wśród śpiewów. W pochodzie niesiono mnóstwo

tablic

z odpowiednimi napisami, jak n. p. „Oddajcie nam Piłsudskiego!", „Niech żyje republika polska!", „Niech żyje socyalizm rewolucyjny!"

Potężny pochód powolnie kroczy wśród szpalerów publiczności ul. Floryańską. Sklepy, restauracye, kawiarnie naturalnie pozamykane — jak w całem mieście.

Żaden warsztat, żadne biuro nie pracuje.

Ustał ruch kolejowy, tramwajowy. Nigdzie jednak nie widać ani wojska, ani policyantów. Mimo to, a właściwie właśnie dlatego, porządek wzorowy. Nikt nie śmie czemkolwiek zakłócać powagi chwili. Jest tylko pewna obawa wobec prowokatorów, przed którymi przestrzega porozlepiana na rogach ulic odezwa komitetu stronnictw. — Ale i pod tym względem zarządzono wszystko co należy...

Wreszcie pochód uroczyście wkracza na zalany słońcem Rynek. Tłumy obywateli krakowskich gromadzą się koło trybun. Zbliża się godzina 11. Pochód toruje sobie drogę wśród tłumów i podąża obok kościoła Maryackiego ku kościółkowi św. Wojciecha. Tu okrąża jedną z trybun i wreszcie staje. Głowa więc sięga ul. Grodzkiej, koniec tkwi jeszcze we Floryańskiej.

Sztandary się ustawia koło pomnika Mickiewicza. Tworzy się szpaler dla mowców. Pochód kolejarski otacza pomnik. Odzywa się hejnał z wieży Maryackiej. Tu i tam zdaleka dolatują jeszcze dźwięki „Czerwonego", lecz stopniowo następuje cisza. Tłumy olbrzymie zwartą masą otaczają trybuny.

Następują przemówienia.

Najtłumniej było koło Mickiewicza. Tu pierwszy zabrał głos prof. Grabowski imieniem nar. dem.

Prof. Grabowski powołał się na stanowisko Mickiewicza w Trybunie ludów i zawarte w niej hasła skupiania się koło sztandaru socyalistycznego. Zwycięstwo ludu zbliża się — rząd ludowy sprzeciwi się ugodzie i walczyć będzie tak długo, aż układ brzeski będzie zniesiony i hasło Wilsona o wolności ludów zwycięży.

Poseł dr E. Bobrowski.

Morze głów na prastarym Rynku krakowskim daje świadectwo ważności chwili. Zebrany lud krakowski objawia głosem wielkim gniew swój i oburzenie. Po trzech latach wojny głodem i buntem na wewnątrz przyciśnięci, chcą mocarze zawrzeć pokój: następują rokowania pokojowe. Uwierzyliśmy dyplomacyi austryackiej, lecz rychło okazało się, że pokój zawarty został kosztem naszego ludu na Chełmszczyźnie i Podlasiu, zawarty bez nas i uderzył jak grom.

Społeczeństwo całe stanęło do walki. Przez 50 lat byli politycy galicyjscy ostoją rządu austryackiego. „Przy tobie stoimy i stać chcemy" — było ich hasłem. A teraz Koło Polskie solidarnie uchwala wojnę temu rządowi. Głos protestu podniosło mieszczaństwo i robotnicy. Nie chcemy dać się poniewierać — znosiliśmy niewysłowione cierpienia, dla zdobycia niepodległej. wolnej. ludowej Polski —

Lecz wojna sprowadziła na nas nietylko nieszczęście, ale nauczyła nas wiele, a przedewszystkiem zbudziła świadomość ludu. Dała nam poczucie siły. Patrzyliśmy na upadek caratu, widzieliśmy jak lud rosyjski solidarnie stanął do walki o swoje prawa. i

Głosy protestu naszego idą przez kraj nasz cały. Łączy się z nami Śląsk, domagając się przyłączenia do niepodległej Polski. Poprzez kordony, poprzez okupacye podają sobie dłonie polski chłop i robotnik polski, by wstrząsnąć filarami gwałtu i przemocy. Niech dzisiejsze ślubowanie będzie nietylko słowem. ale wskazówką, że rozpoczyna się praca, do której wszyscy stanąć musimy. Do walki, do czynów przygotować się musimy! Dzisiejszy dzień jest dniem demonstracyi, która pokazać ma światu, że wszyscy wstrzymali pracę by złożyć dowód, że gotowi są do wszelkich ofiar, dla zdobycia wolnej, zjednoczonej Polski ludowej.

W pierwszym rzędzie przybyli robotnicy, na hasło, by złożyć dowód, że gotowi są do czynu, gdy powołane czynniki ich do tego czynu zawezwą! (Oklaski i okrzyki).

Tow. D. Kluszyńska.

Dnia 18 lutego 1918 r. Stanął do apelu zdając sobie sprawę z doniosłości swego kroku. Niema teraz odwrotu! idziemy ku walce, ku wielkim może ofiarom. Klasa robotnicza. — serce narodu — nie cofnie się z obranej drogi. W chwili tej odegra **polska kobieta** ważną bardzo rolę — ona wychowa mścicieli, którzy wezmą odwet za krzywdy narodu! Dzisiejszy dzień jest pierwszym dniem odwetu. Co da nam jutro — dowiemy się od naszych przywódców, którzy wydawać będą hasła.

Jednością silni zapewnimy sobie zwycięstwo. Klasa robotnicza da ochotnika, poniesie ofiary. W szeregach zbrojnych stoją też nasi bracia, mężowie, synowie, którzy pouczeni o co walczy lud, przeciwko nam broni nie skierują. Z tego Rynku krakowskiego idzie w świat protest i ślubowanie wytrwania w walce do ostatniego tchu! (Oklaski).

Następnie **przemawiał** imieniem młodzieży p. Rusinek, akademik.

Miejsce dawnych wici, rozsyłanych po kraju, w chwilach niebezpieczeństwa, zajmie czujny lud roboczy, który rzuci hasło do boju. Sprawiedliwość idzie ku nam i nad światem królować będzie. Walkę rozpocząć możemy, bo jesteśmy silni jednością, a idziemy do walki nie z rozpaczą w sercu. traktat brzeski nie ostanie się. Skończyła się walka na dwa fronty — mamy teraz jeden tylko front bojowy.

Ostatni głos delegatki śląskiej, przyłącza się imieniem kraju tego do głosów protestu i wyraża wolę ogółu mieszkańców Polaków przyłączenia się do Zjednoczonej, Niepodległej Polski.

Tow. dr Bobrowski zabrawszy powtórnie głos wskazuje na uczestnictwo w demonstracyi kolejarzy czeskich i niemieckich, którzy chcieli dać wyraz swej solidarności z ruchem wolnościowym polskiego ludu. (Okrzyki: Niech żyją kolejarze!)

W końcu wspomina z żalem o braku w szeregach naszych tych, którzy przez 3 lata walczyli o to samo, czego my się domagamy — o braku legionistów i wodza ich Piłsudskiego, więzionego w pruskiem więzieniu. Ci zaś co pozostali poszli dalej walczyć za Polskę. Tym nieobecnym ślemy serdeczne pozdrowienia, łączymy się z nimi myślami!

Następuje odczytanie Roty i

uroczyste ślubowanie.

Tłumy z podniesionemi do góry rękami w skupionym nastroju powtarzają ostatnie słowa przysięgi. Z wieży Maryackiej dolatują dźwięki pieśni narodowej... Spokój i cisza.

Ślubowanie skończone. — Rozlega się gromki śpiew „Czerwonego". Potem wszyscy śpiewają z obnażonem igłowami „Rotę" Konopnickiej. — W końcu powoli tłumy zaczynają się rozchodzić. Sztandary czerwone i tablice zmierzają ku placowi Szczepańskiemu. Za nimi dążą masy ludu roboczego.

Na innych trybunach

przemawiali inni mowcy, a więc n. p. na 4, gdzie przewodniczył tow. Kubanek, przemawiał obok innych mowców tow. W. Topinek. U wylotu ul. Floryańskiej przemawiali tow. dr J. Drobner i tow. Filipowiczowa. Od strony ul. Szewskiej mówił tow. Jan Jaworski z Podgórza.

Wszędzie odczytywano deklaracyę Koła polskiego i Rotę. Wszędzie złożono przysięgę.

Na placu Szczepańskim

zebrało się kilkanaście tysięcy robotników i robotnic. Sztandary czerwone ustawiono pośrodku. — Improwizowaną trybuną stał się jakiś wózek, sterczący pośród straganów. Z niego przemawiali wśród oklasków i okrzyków zebranych tłumów dwaj towarzysze robotnicy, a następnie dr J. Drobner i poseł dr E. Bobrowski. Mowcy charakteryzowali obecne polityczne położenie Europy i omawiali najbliższe zadania polskiego ruchu robotniczego. Jeden z mowców zaapelował do kolejarzy, aby z całą energią i stanowczością przeszkodzili wywozowi środków spożywczych z kraju.

Ze śpiewem „Czerwonego" tłumy spokojnie się rozeszły. Wogóle wszędzie podczas całego zgromadzenia na Rynku i później do żadnych ekscesów i konfliktów nie doszło. — Milicya i skauci dzielnie się spisywali.

W Związku.

Popołudniu odbyły się odczyty, poświęcone układowi Brzeskiemu w szeregu punktach miasta. Niewątpliwie najliczniejsze zebranie odbyło się w Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego. Napływały tu tłumy słuchaczów, którzy nie mogli się zmieścić w obszernej sali na II piętrze. To też zorganizowano drugie zebranie na III piętrze. Na dole przemawiali p. Radlińska i K. Czapiński, na górze D. Kłuszyńska Wśród śpiewów rozeszły się masy słuchaczy i słuchaczek po godz. 6 do domów.

Odezwa Koła polskiego.

Wiedeń, 16 lutego.

RODACY!

W ciężkiej, groźnej chwili odzywamy się do Was, my, Wasi posłowie, Wasi przedstawiciele w parlamencie austryackim. Pierwszy układ pokojowy, w czwartym roku wojny światowej, zawarty został kosztem naszych ziem i naszego ludu, męczeńskiej ziemi chełmskiej i podlaskiej, którą Niemcy i Austrya wydały bezprawnie nowo tworzącej się republice ukraińskiej. W ciągu strasznej wojny światowej naród polski postawił jako swój cel jedyny: niepodległość i zjednoczenie ojczyzny. Przez rzeki krwi milionów polskich żołnierzy, przez straszliwe spustoszenia kraju, przez głód i śmierć masową, przez bezmiar ofiar i poświęcenia się wszystkich, oparci o nieprzedawnione prawa narodu polskiego i wierząc w urzeczywistnienie praw narodów, głoszone jako cel tej wojny, gotowiśmy byli i gotowi jesteśmy wytrwale, nieustraszenie do tego celu naszego dążyć. (Siedm wierszy skonfiskowanych).

Przyjaźń niemiecko-ukraińska, mająca się ugruntować na trupie Polski i Litwy, chce zasiać nienawiść między polskim a ukraińskim narodem, chce Polsce odebrać wszelkie znaczenie narodowe, państwowe i gospodarcze i uczynić z niej niewolnika państwa, przemysłu i handlu niemieckiego, niewolnika, strzeżonego od wschodu przez wspierane przez Niemcy ukraińskie państwo.

Zamiast wolności nowa ma oczekiwać nas niewola, zamiast sprawiedliwego pokoju, opartego na wolnych niepodległych i zjednoczonych narodach, zapowiedź nowych walk bratobójczych, nowych ofiar i nowej nędzy ludu polskiego!

W obliczu ludzkości cywilizowanej oświadczamy, że nie chcemy sięgać po cudze dobro i cudze ziemie, lecz chcemy ziemi chełmskiej i podlaskiej, które należą od wieków do Polski i są tej Polski najdroższemi, bo męczeńskiemi dziećmi. Tam lud siermiężny polski ginął od kul moskiewskich za ojczyznę i za wiarę ojców, tam bohatersko opierał się przemocy, chytrości i gwałtom prawosławnych rządowych rusyfikatorów, tam krocie świadczyły krwią i łzami, że należą do Polski! Przed tem męczeństwem ugiąć się nawet musiała tryumfująca reakcya carskiej sotni! Teraz kraj ten ma stać się pomostem dla niemieckich żołnierzy i niemieckiego towaru w pochodzie na wschód Europy, nad Czarne morze do stóp Kaukazu!...

A Polacy, pozbawieni łączności ze wschodem, celowo poróżnieni z Ukrainą oddani na pastwę wyzysku i ucisku niemieckiego, mają się stać podnóżem potęgi pruskiej! (Pięć wierszy skonfiskowanych). — Podnosimy w imieniu polskiego zaboru austryackiego uroczysty protest przeciw traktatowi w Brześciu i podejmujemy walkę celem jego obalenia.

Pragnąc dać wyraz najpotężniejszy temu polskiemu protestowi, odwołujemy się do całego narodu polskiego i do wszystkich narodów świata! W kraju zaś wzywamy wszystkie stronnictwa i wszystkie klasy do potężnego zjednoczenia wszystkich sił społeczeństwa. (Pięć wierszy skonfiskowanych).

Z oświadczenia członków Izby panów

Oświadczenie to opiewa:

Solidaryzując się w całej pełni z uczuciami wszystkich warstw narodu polskiego, zakładamy łącznie z Kołem polskiem stanowczy i uroczysty protest przeciw oznaczeniu granic Królestwa Polskiego i Ukrainy, które zawiera układ brzeski.

Hr. Czernin, godząc się na granice, skreślone traktatem brzeskim, złamał uroczyste przyrzeczenia, dane nam kilkakrotnie przez rząd austro-węgierski co do nietykalności granic Królestwa Polskiego i przynależenia doń w szczególności także całej ziemi Chełmskiej. Popełnił on przez to zarazem niesłychany błąd polityczny ze stanowiska polityki monarchii austro-węgierskiej, idąc za podszeptem wspólnych naszych wrogów, dążących do stworzenia przepaści między monarchią z tworzącem się państwem polskiem.

Polscy członkowie Izby panów zapowiadają przeto stanowczo odpowiadającą powadze chwili opozycyę przeciw rządowi. Mamy przekonanie, że Korona nie była poinformowaną przez rząd zgodnie z prawdą o doniosłości szczegółów układów brzeskich. Uważamy więc za swój obowiązek wyjaśnić rzecz ponad wszelką wątpliwość i dać szczery wyraz uczuciu wzburzenia, którem dziś do głębi przejęte jest serce każdego Polaka.

Protest Królestwa.

Gabinet koncentracyjny.

Z Warszawy donoszą:

Obecnie tworzy się gabinet koncentracyjny, w którym będą reprezentowane wszystkie stronnictwa polskie. — Nowy gabinet będzie gabinetem obrony narodowej i zajmie wobec władz okupacyjnych zdecydowane stanowisko.

Represye prasowe.

Za wydanie w czwartek w dniu manifestacyi pism z deklaracyami Rady regencyjnej i gabinetu skazani zostali redaktorzy pism warszawskich każdy na 2000 marek grzywny lub 80 dni aresztu.

Wywiezienie radnego Ciszewskiego.

Radny Ciszewski, który przed kilku dniami odczytał rezolucyę lewicy P. P. S. na zebraniu Rady miejskiej, wywieziony został do obozu jeńców w Niemczech.

Incydent w Filharmonii.

W piątek miał się odbyć w Warszawie w Filharmonii koncert pewnego skrzypka niemieckiego, na który Niemcy wykupili tłumnie bilety. Wirtuoz zjawił się w Filharmonii w mundusze i pikelhaubie. Oświadczono mu krótko, ale stanowczo, że to nie Berlin, lecz Warszawa. Koncert się nie odbył.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Wtorek: prof. Ger. Feliński: Szekspir i jego dramaty.

Środa: red. dr Ant. Beaupre: Musset.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).